

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

rocznie:	połrocznie:	kwartalno:	miesięcznie:
W mieście 24 koron	12 koron	8 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt. 32 „	16 „	10 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckim 36 „	18 „	12 „	8 „

W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach 48 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilńskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. — Itey z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rekopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamieszkała: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikta w Ryńku. — Agencja J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamieszkała prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników w Lwowie Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W Przemyśle Heszles. — W Jarosławiu L. Strasberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Appelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cirkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszkanych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“ po 10 hal. za egzemplarz kupować można w Krakowie:

W Ryńku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w halli) Maryackim 1. 2. Agencja Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej 1. 18: Handel Jana Ekiera.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Przełom w Czechach:
Kraków, 7 kwietnia.

Posel Forzt wygłosił w Czeskim Brodzie mowę pogrzebową nad żywym jeszcze klubem młodo-czeskim. „Organizacja młodoczeska — mówi Forzt — przeżyła [się] i ginie; stawiamy nową, jednolitą wszechczeską formację! Pierwszą częścią inwokacji zawiera twierdzenie równie śmiałe, jak druga nieokreślone. Nie łatwiejszego, jak dobić własny klub, zrewoltować przeciw niemu [społeczeństwo; nieco trudniej stworzyć przeciw niemu nową, wszechnarodową, ba, jednolitą formację polityczną.

Posel Forzt uważa obecną taktykę klubu czeskiego za chybną. Twierdzi on, że klub powinien był przy pierwszym czytaniu ustaw ugodowych urządzić [obstrukcję, bo teraz ani w komisji nie będzie można przeszkodzić uchwaleniu przedłożonych ugodowych, ani w pełnej Izbie przy drugim czytaniu. Rząd więc z postulatami niechciami liczyć się już nie będzie, a gdyby go nie miało, to po tej sesji parlament rozwiąże.

Na tę krytykę postępowania klubu czeskiego dałoby się wiele powiedzieć. Na wszelki sposób wątpliwa pozostanie kwestya, czy Czesi większą odniesliby korzyść z obstrukcji, a więc z przyspieszenia rozwiązania parlamentu, które byłoby prawdopodobnie następstwem obstrukcyjnej taktyki, — czy też korzystniejszem jest dla nich dalsze funkcjonowanie obecnego parlamentu. — Natomiast ważniejsze w obecnej chwili są zapatrywania p. Forzta na przyszłość polityki czeskiej.

Posel Forzt jest federalistą i jako taki żąda dla Czech zupełnego, politycznego samorządu i narodowego równouprawnienia z Niemcami. On nie wypowiada Niemcom wojny; — przeciwnie radby w drodze pokojowej ułożyć z Niemcami warunki dalszego „modus vivendi“. Decentralizacja władzy administracyjnej i ustawodawczej państwa, a więc oparcie się na programie prawnoparłamentaryzm, — jest polityczną zasadą programu Forzta.

Zapatriwania to nie nowe wprawdzie, chociaż radykalne. Nie dziwny się, że znajdują one poklask wśród ogółu czeskiego. Zgodzić się na nie mogą, bo zresztą nie byli im nigdy przeciwni, Młodo-czesi. Nie jesto bowiem program nowy, lecz część programu młodoczeskiego. Tutaj nie ma różnic między p. Forztem, a np. Pacakiem. Różnice zachodzą właściwie między

dzy nimi w zapatrywaniach na taktykę. — Która z nich lepsza? Znamy taktykę klubu młodoczeskiego, — do radykalizmu p. Forzta należy przyszłość nieznana.

Rzeczą będzie ludu czeskiego wybierać między nimi. To pewna, że w Czechach zanosi się na polityczny przełom, a jakikolwiek będzie jego skutek, rząd centralny wiedeński nie wyjdzie na niem dobrze. Znaczna część winy spadnie tutaj na dra Koerbera, on bowiem brakiem decyzji w sprawie ugody czesko-niemieckiej wzmocnił radykalizm czeski. Jeżeli kierunek Forzta w Czechach weźmie górę, zadanie rządu będzie bez porównania trudniejsze, niż wobec Młodo-czechów. Rząd nie skorzystał z ostatniej, sposobnej chwili i nie przeprowadził uregulowania stosunków narodowościowych w Czechach; przez to wywołał reakcję, której ofiarą paść mogą Młodo-czesi.

Dyktatura Bobrikowa.

Rusyfikacja Finlandy postępuje w coraz bardziej przyspieszonym tempie. Do niedawna jeszcze posiadał ten kraj na wszystkich niemal stanowiskach urzędowych swoich rodaków; od czasów generał-gubernatorstwa Bobrikowa, który zaczyna tutaj odgrywać tę samą rolę, co niegdyś Murawiew na Litwie, społeczeństwo rąka rusyfikacji na całej administracji kraju. Najpierw usunął Bobrikow czterech gubernatorów, którzy za nadto wydali się mu samodzielnymi, — potem wkroczył nawet w zakres sądownictwa. Naczelnicy sądów jeden po drugim zostali posadzeni pozbawieni, — ich miejsca zajęli albo arcylojalni krajowcy, albo Rosjanie. Dzisiaj prawie cała administracja kraju jest już w ręku Bobrikowa; z autonomii finlandzkiej pozostał szkielet, przybrany w rosyjski, czynowniczy mundur.

Najwięcej kłopotu jednak sprawia zawsze rządowi rosyjskiemu branka do wojska. Ze szłego roku przyszło z tego powodu do groźnych rozruchów, wobec których rząd wcale nieszczególną odegrał rolę. Nowy ukaz o obowiązkach wojskowych pozostał martwą literą, bo z 26 tysięcy popisowych, stawiło się zaledwie 11.886 ludzi, — reszta, a więc przeszło połowa popisowych, znikła, jak kamfora... Ogłoszony tedy urzędową zapowiedź, że zbiegi wojskowe karani będą nie przez sądy cywilne, lecz w drodze administracyjnej. Nadto zapowiedziano, że nie będzie do służby rządowej nikt z tych przyjęty, co się nie stawiło, lub w przyszłości nie stawia się do poboru wojskowego, nadto że nikt z uchylających się od tego obowiązku nie otrzyma paszportu. Gminom, które sprzeciwiły się ukazowi o poborze rekruta, kazano udzielać pożyczek, a wszystkich, którzy się od poboru uchylili, a ujęci zostali, rozkazano wcielić do obrony krajowej.

Tym ukazem proklamowano niejako stan wyjątkowy w Finlandy. Do wykonania ukazu trzeba było także, w dalszym rzeczy następstwie, zwiększyć także władzę Bobrikowa. — Rząd rosyjski nie cofnął się i przed tym środkiem. Donoszą mianowicie z Helsingforsu, że

car podpisał dnia 26 marca obwieszczenie, upoważniające Bobrikowa na wypadek, gdyby środki, zarządzane przez władzę finlandzką, okazały się niedostatecznymi, aby na własną odpowiedzialność zarządzić według uznania wszelkie potrzebne kroki. — Równocześnie został on uznany za najwyższego kierownika wszystkich władz finlandzkich.

Gen. Bobrikow zatem uzyskał dyktatorską władzę nad Finlandyą, którą stosować już rozpoczął, rozkazując naczelnikom gmin i magistratom, aby uwięzili w gminach wiejskich po jednym, a w miejskich po trzech z tych, którzy się przy poprzednich poborach wojskowych nie stawili; wszyscy odesłani być mają do Helsingforsu, gdzie dalsze kroki będą zarządzane.

Powoli, powoli ujął więc Bobrikow w swoje ręce wszystkie cugły władzy rządowej, — obecnie zaś otrzymał nominację na dyktatora Finlandy. Rozpocznie się niebawem ostatni akt dramatu; padną resztki samodzielnosci Finlandy, zaprzysiężone niegdyś przez carów Rosyi.

Zmiana konstytucyi w Serbii.

W sprawie zmiany konstytucyi serbskiej rząd króla Aleksandra w ostatnich czasach prowadził rokowania z poszczególnymi stronnictwami, a zwłaszcza z umiarkowanymi radykałami, którzy w obydwoich Izbach ciała prawodawczego mają większość. Przywódcy umiarkowanych radykałów nie zgodzili się na warunki rządu, który po tej rekurzie uznał za stosowne narzucić Serbii nową konstytucję drogą tak zwanego „octroi“, co zresztą w Belgradzie należy do zwykłych rzeczy.

Swoją drogą przyznać trzeba, że obecna konstytucja nie nadawała się do stosunków politycznych i społecznych w Serbii, gdzie 90% ludności stoi na bardzo niskim stopniu oświaty mimo wielkich wrodzonych zdolności. Wydana przed dwoma laty naprędce ustawy zasadnicze chromały od początku z tej przyczyny, że radykałi, którzy wówczas byli u steru, przykroili je bezwzględnie do swoich celów partyjnych, a nawet potrzeb osobistych. Konstytucja z roku 1901 została stworzoną, celem zapewnienia radykałom panowania rzą na zawsze.

W ostatnich czasach król Aleksander musiał przyjąć do przekonania, że dla dobra kraju i dynastyi serbskiej ważna konstytucja jest konieczna. Również właśnie bardzo wypadki w dziedzinie polityki zagranicznej parły rząd serbski do rychłego załatwienia tej sprawy i w ten sposób nadanie a raczej narzucenie Serbom nowej konstytucyi nastąpiło wcześniej, niżeli przewidywano.

Jak wspomnieliśmy, rząd układał się z radykałami o warunki uchwalenia nowej konstytucyi, ale radykałi warunków tych nie chcieli przyjąć. Rząd przedewszystkiem oświadczył się za zniesieniem Senatu, radykałi jednakże, w zasadzie przeciwnicy wszelkich Izb wyższych, sprzeciwili się zniesieniu Senatu, z którego

uczynili twierdzą swojego stronnictwa. Dalej wymagał rząd, ażeby radykałi dobrowolnie wyrzekli się większości w Radzie stanu i Trybunale kasacyjnej, ażeby przyjęli wybory jawne w miejsce dotychczasowych tajnych, ażeby przy najbliższych wyborach popierali rząd i zwinęli swój dziennik partyjny „Ustawna Serbia“. Radykałi tych warunków nie przyjęli, bo ich przyjąć nie mogli.

Stuszną sprawę zmiany konstytucyi sprowadził rząd serbski na boisko przemocy i zadużył i chwycił się tak zwanego „octroi“. Zamiast zapowiedzianej częściowej rewizji dotychczasowej konstytucyi, zostanie wskrzeszoną konstytucja z r. 1869, dzieło Jowana Risticza, z czasów jego regencji podczas małoletności króla Milana. W razie, gdyby ta konstytucja została wprowadzoną w życie, zostanie Senat zniesiony, a jego miejsce zajmie wielka Skupczyna, licząca 3 razy tylu członków, co zwykła Skupczyna. — Jedną trzecią część Skupczyny wielkiej mianuje król, dwie trzecie wybiera kraj za pomocą wyborów pośrednich po wsiach, a bezpośrednich po miastach. Król mianuje członków Rady stanu, którzy równie jak sędziowie są nieusuwalni. — Wolność prasy zostanie ograniczoną, dzienniki będą musiały składać kaucję, a redaktorowie wykazywać się dowodem udziolenia. Naczelników gmin ma mianować rząd.

Oto upominek rządu i króla Aleksandra dla Serbii.

Budżet miasta Lwowa.
Lwów, 6 kwietnia.

Stało naraz w biegu jedno z kółek ciężkiej maszyny podatkowej we Lwowie, ku chwale uldze mieszkańców. Kółka te spoczywały w swym biegu tak rzadko, że odpoczynek godzi się zanotować.

Oto władze skarbowe z dniem 1-go kwietnia przestały ściągąć od ludności Lwowa dodatki miejskie, a to z tej przyczyny, że preliminarz miasta na rok bieżący nie został jeszcze uchwalonym, a temsamem niema wymiaru tych dodatków. Wprawdzie analogiczny wypadek zachodzi także z wymiarem podatku państwowego, jednak co do tego władze skarbowe nie są tak skrupulatne i — ciągną go dalej, chociaż także nie został jeszcze uchwalonym... No, ale co innego rząd, a co innego samorząd. Ten ostatni niechaj się pilnuje!

A tymczasem Rada miejska, zajęta całkowicie sztuką i losami swego teatru, żadną miarą nie może uporać się z budżetem, który jeszcze w grudniu powinien być uchwalonym. Zobowiązano się uroczystie, że natychmiast po rozstrzygnięciu kwestyi: „Heller czy Pawlikowski“, — ojcowie miasta zabrają się gorliwie do budżetu. Uporano się nareszcie z teatrem i prezydent zapowiedział stanowczo, że już nazajutrz rozpoczną się debaty budżetowe. Cóż jednak, kiedy nazajutrz brakło kilkunastu ra-

dnych do kompletu i obrady nie mogły się rozpocząć. Dla sprawy teatralnej panowało przepełnienie w Radzie...

Na dzisiaj zwołano ponowne posiedzenie Rady. Może się już powiedzie; tymczasem zaś rozstrzygnijmy się w kilku cyfrach, które rzucają pewne światło na gospodarkę i finanse Lwowa. Budżet zestawili generalny sprawozdawca komisji budżetowej, dr Tadeusz Rutowski, ale zestawili go jeszcze wówczas, kiedy nie była rozstrzygnięta sprawa dzierżawy teatru i kiedy do rubryki przychodów można było z tytułu tej dzierżawy wpisać kwotę 50.000 koron rocznie, oraz zatrzymać w ewidencji 150.000 koron, jako zaległą należność od dyrektora teatru. Dr Rutowski, preliniuując wydatki zwyczajne w wysokości 5.352.635 kor., a nadzwyczajne w kwocie 995.534 kor., wykazuje w rubryce dochodów nadwyżkę w sumie 3.982 kor., względnie 5.036 kor. Wobec tego komisja budżetowa uważa budżet za równoważony, co jednak w tej chwili nie odpowiada już istotnemu stanowi rzeczy, albowiem należy z rubryki dochodów stracić należność od teatru, a czynsz dzierżawy zredukować do kwoty 2.400 kor.

Komisja, ludząc się „równoważeniem“ budżetu, zapatruje się bardzo optymistycznie na najbliższą przyszłość, widzi otąd „wszystkie warunki pomyślnego dalszego rozwoju“, „zapewnione wielkie źródła przychodów“, który musi skutecznie wzrastać. W rażącym jednak przeciwieństwie do tego optymizmu stoi bezpośrednia wskazówka komisji, iż gmina posiada „rezerwy siły podatkowej w źródłach podatkowych, które miasto dotąd, stosunkowo do innych miast, oszczędzało...“ Tkwi w tych słowach zapowiedź ewentualnego podwyższenia podatków gminnych na wypadek, gdyby się okazało, że budżet nie jest jednak „równoważonym“ (co zresztą już na jednym wykazaliśmy przykładzie).

Ta zapowiedź słuszną wywołuje zaniepokojenie w sferach interesowanych, a z drugiej strony dowodzi dziennej chwiejności w zasadach gospodarki gminnej. Wszak nie dawniej, jak ubiegłego roku, inny referent komisji, wśród hucznych oklasków w Radzie, ostrzegał, iżby nie próbowano iść wyżej ponad istniejące już dodatki do podatków i że raczej należy szukać innych źródeł dochodu. Dzisiejsza komisja budżetowa zapomniła o tej opinii i — nie łamiąc długą głowę — znajduje proste i łatwy sposób zapobieżenia grożącemu niedoborowi przez podwyższenie owych dodatków!

Wogóle sprawozdanie komisji technicznie ogromna fantazja i optymizm. Prawda, że w ostatnim dziesięcioleciu Lwów uczynił postępy na wszystkich polach, zarówno co do zewnętrznego wyglądu, jak i pod względem wyrównania zaniedbań przeszłości w dziedzinie zadań kulturalnych i społecznych. Objęto w administracji własną wszelkie agendy, dokonano reformy asanacyjnej rzeźni i targowic, sprowadzono wodę, umiastowiono gazownie, zaprowadzono oświetlenie elektryczne i elektryczny tramwaj — ale „plusy“ i „minusy“ obrzy-

Nowe powieści.

II.

„Piękna dusza“ zamieszkuje w autorze dwutomowej powieści: „Widziane z daleka“ (*). Autor ma głowę, może i serce, pełne szlachetnych, poetyzowanych myśli i porównań. Wierzy w wdzięki dusz, w celowość przyrody. „Czyżby natura podjęła cały ziemny szereg usilnych prac, z jakich się składa pochód postępu i rozwoju, dla dobiegania tak marnego celu, jak kilkadziesiąt lub kilkanaście tylko lat ziemskich uświadomionego bytu, po których ma nastąpić powrót do bezświadomości tejże natury?“ Kto chce, może autorowi w tej jego wierze towarzyszyć, ale to pewna, że księga jego w nikogo tej wiary nie wściepi, nikogo na owe wzniosłe wyżyny super-intelektu nie wprowadzi. Słowa bowiem rzuca tylko, zamiast czynu artystycznego.

Formę obrał sobie najtrudniejszą może, formę powieści fantastyczno-allegorycznej. Jednakowoż na samym już wstępie fantazja jego okazuje brak skrzydeł. Rozbitek życia, osady w włoskim klasztorze, duma nad zagadką bytu, nad zagadką losu własnego, gdy powstała burza rozszalała, „z pary fosforu powstała powiewna, niewyraźna postać“ i wolno wzniosła się w górę ku staremu mnichowi. Postać — to Aryadna, symbol — zdawałoby się, — w rzeczywistości: zmarła przyjaciółka, obecnie przebywająca w sferze międzyplanetarnej, jako czysty duch, wszechogarniająca, doskonała. Zjawia się i między nią a mnichem, wywiązuje się duet, w którym wyśpiewują całą swoją przeszłość z czasu, kiedy błądzili jeszcze po padole ziemskim.

A więc — prorok przeszłości! Najłatwiejszy to chyba rodzaj prostacka, a autor sobie zadania bynajmniej zbyt wielki komplikacyami artystycznymi lub psychologicznymi nie utrudnia. Roztacza więc przed nami obraz czasów i stosunków, w których łatwo się zorientować. Aryadna jest dziewczyna z ludu, córka biednych rybaków, młody obecnie jest wówczas możnym rycerzem, ulubionym adiutantem potężnego księcia. Poznajemy księcia, dwór jego, obyczaj, moralność, politykę... Książę srogi, okrutny, potomek tych, co od wieków ogień tylko siali i mieczem orali, nbóstwiany prztem przez ludność, bo wciela wszystkie dzikie jego instynkty, prztem zakochany w rzemieśle wojennem, chciwy laurów artystycznych, samowładny pan polityki państwowej.

Obrazy te przesuwają się przed oczyma dzisiejszego mnicha, który i poprzedniej swej inkarnacji był typowym sługą swego księcia, pięknym wiechrabą, zanurzonym po uszy w brudach i zabawach swego czasu, kochankiem zony arcykapłana — nie, do ostatecznego zgorszenia nie dochodzi. Adiutant książęcy przypadkiem dostrzega biedną córkę ludu i oboje zostali ogarnięci przez płomień nieznajome im dotąd uczucia. Nie może się ono jednak rozwinąć, wiechrabia zostaje wysłany w misji dyplomatycznej do sąsiedniej republiki. Chytry to plan księcia, aby zniechęcić do wojny, albo na drodze pokojowej zagrozić. Poznaje my republikę, rządzoną przez krzykaczy, przezwany nie wierzących w to, co wykrzykują, poznajemy parlament, mityny spekulacyi, ambicjami, ideami, których dzieciństwo walczy o lepsze z ich perwersją — i to w chwili, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie... Przed wykonaniem swej misji posel upija się jednak w klubie, w jednej z przyprowadzonych tam dziewczyn poznaje ową idealnie ukochaną duszę, przez intrzygi dworskie doprowadzoną do upadku, śle jej zół w skroń.

Powieść fantastyczno-filozoficzna przemieniona w awanturę, satyra polityczna chroma i niedołążnie. Do podniesienia wartości nie przyczynia się nadmiar nieskończonych dysput o kwestyach transcendentalnych, ani też wstąpienie ducha w nowy żywot ziemski, podczas

którego poznaje młody dzieci biednych, zapędzonych do szkoły barbarzyńskich ciemiężców. Autor ma bezspornie wizję lepszego, piękniejszego świata. „Dogmaty nasze — opowiada o nim — to sprawdzone wyniki wiedzy. Poezja nasza, to uroki przyrody i daleko sięgające hipotezy, na dotychczasowych zdobyczach wiedzy oparte. Sztuki nasze, to miłość pięknych objawów przyrody nie tylko w jej materialnych zjawiskach, to tęsknota do tych, o których wiemy, że są, ale nam jeszcze nieznane. Moralność, to miłość dla wszechistnienia, to głębokie poczucie godności duszy, potrzeba jej pochodzą coraz wyżej...“

Autor ma więc coś do powiedzenia, ale jako artysta poza sferę dobrych chęci nie wyszedł.

Powieścią fantastyczną obdarzył nas także Antoni Miecznik (*). Gdy trójgwiezdną Maryan jest pozytywistą, występuje p. Miecznik jako zdecydowany mistyk. Zupełnie oderwany od marnej rzeczywistości ziemskiej, nie czerpie z jej bytu ani osnowy, ani nawet symbolów — wszystkiemi władzami twórczymi przebywa w zaświatach. Wynika stąd przedewszystkiem wysoce poetyczny nastrój tak formy, jak i treści. „Uniesień i wizyj mistycznych symfonia“ nazwał autor skromnie swój utwór. Dał więc na wstępie poetycko-sztylizowaną „synthesis“, wprowadzającą nas odrazu w głąb jego ducha:

„W boskiej jedności spokój był: spokój niezmierny a niepojęty. Jedność jest prawdą: w niej życia źródło. Znikome kształty, kształty wszechrzeczy, stroją się w barwny byt. Byt jest splecioną włókną siecią: spowity w złudną Mai przesłonę. Gdzie Maja kroczy: mieni się świat. Miłość jest Mają, królową złud: w miłości zaród nieszczęścia tkwi.“

Antoni Miecznik: Historia o królewcu Milanie. Warszawa. Jan Fiszer. Str. 175.

Z miłości płynie życia zdroj: życia marnego zdroj. Zerwij zastłonę z Mai swej: człowiecze, prochu ziemny!... Wyzwalaj się z pożądań swych: z pozorów bytu zwolnij się!... Jesteśmy na szczycie filozofii prastarej, w świątyni ducha Buddy i chrześcijaństwa. Ciało to marność marność, wiecznie żywie tylko duch. Filozofia ta wcale się dotąd nie przeżyła, ale jak ją p. Miecznik wypowiada? Baśnią podobnie sztuczną a prymitywną, jak sztuczna i prymitywna jest forma poetycka jego „synthesis“, oraz innych hymnów uroczystych, jakie spotykamy w tekście. Wyjechał w świat młody Milan, królewicz w świecie marzeń żyjący, tęsknotą wybiegający poza te złudy znikome, które są udziałem żywota ziemskiego. Tęsknoty jego i pragnienia niejasne znajdują dla siebie rychło wyrażone symbole. — W wędrowce po puszczy („Żywoć ziemski“), gdy z sił już opada i nadzieję traci, natrafia na pochód świętych pustelników. Zabierają go oni w świat dusz swoich, w świat cudów i dziwów. W gaju żyją świętym, dokąd żądań duszy bytu pospolitego nie dochodzi; uroczystości, cisi, jak owe białe postacie na obrazie Boecklina, wędrują wśród drzew wysokich, wolni żąd i namiętności naszych, kontemplacyi oddani wieczystości. Powoli, powoli i Milan wyzwala się z oków bytu, duch jego zlewa się z harmonią nieznaną, jaką asceci święci w sobie znaleźli, gdy oto nadchodzi nań próba ostateczna.

Ukazuje mu się Maja, wcielenie złud i pozorów, wabiąca czarem marnych swych rozkoszy poprzez morze przeszłości beznamiętnych, w którym bohater — gdy je nawet przebywa — spopiela duszę, trupem wychodzi, próchnem świecącem. Zapóźno jednak Milan błąd swój straszliwy spostrzega, zapóźno spostrzega, że wonne ciało Maja, które miał przed sobą, nagi jest szkieletem.

Symbolika — jak widzimy — niezbyt nowa i niezbyt głęboka. Fantazja autora słabo posiada skrzydła. W olbrzymim skarbcu podań i

obrazów buddyzmu wybrał klejnoty najpospolitsze i najpospolitszą dał im oprawę. Nie zdobał wlać w dzieło potęgi poetyckiej, która by porwała; jego „symfonia“ zdoła co najwyżej być kultem buddyzmu dla niższych oddziałów pensjonatów żeńskich. Do ich poziomu stosuje się też myśla. Mistycyzm p. Miecznika tem się przedewszystkiem odznacza, że pozbawiony jest mistycyzmu. Gdzie w nim ów Duch wyższy, przepełniony, wszechogarniający, którego człowiek pojedynczy ma być tylko emanacją i z którym w komunii ekstazy się łączy? Technicznie jego nie czuć w opowiadaniu, natomiast rozlane tam tylko rozleniwienie ducha, pustka i czerzość, zgola treści pozbawiona. O życiu wewnętrznem swoich świętych buddyjskich nie autor powiedzieć nie umie. „Królewicz Milan widział, że... pędził dni swoje w ciągłym milczeniu. Nie słyszał ni gwaru, ni rozładu (!): każdy czynił to co mu się podobalo. Jedni się ukazywali w głębi istotnej komnat, wykultych w granitowych zboczach gór, półkolno otaczających okolicę czującą piękności, inni znowu chodzili po łąkach i lasach pogrążeni w zadumie“. A co robili zamknięci w komnatach? o czem dumali na nieskończonych spacerach?

O tem ani p. Miecznik, ani Milan nie wiedzą. Cóż więc dziwne, że młody królewicz znużył się nareszcie — i poszedł do Maji.

Żart na stronę. „Mistycyzm“ staje się w ostatnich czasach „terminem“, sprofanowanym i zużytym. A że nie każdy ma w sobie głębi i wiarę istotnie „mistyczną“, — więc przejmują tylko słowa. To czyni także p. Miecznik. Wiara jego jest bez uczynków; bez uczynków dla życia — bo jego filozofia jawna jest martwa, próżniacza; bez uczynków dla sztuki, do czego więcej trochę potrzeba twórczego talentu.

Książkę jego odkładamy z zupełnem rozczarowaniem.

F.

(*) Maryan *: „Widziane z daleka“. Dwa tomy. Kraków. D. E. Friedlein.

miego budżetu nie potwierdzają, bynajmniej fantazyjnej zapowiedzi komisji, jako „u progu nowego wieku rozpoczyna się nowa epoka dla miasta Lwowa“. — Czy to nagłe, gorące, kłopotliwe rzucenie się do licznych inwestycji od razu, nie zaplatało gminy w trudności, które dzisiaj grożą podwyższeniem podatków, to kwestya, na którą komisya zdaje się zapatrywać bardzo różowo. Zresztą zastrzegam sobie na inny raz przegląd owych inwestycji i długów. Rzucą one może właściwe światło na sytuację.

Na dzisiaj, dla informacji o ogromie agend administracji miasta, dodaję jeszcze do właściwego budżetu miejskiego budżety funduszy odrębnych fundacji. Przedstawiają się one, jak następuje:

	Rozchody:	Przychody:
Budżet zwyczajny	5,352.635	5,356.617
„ inwestycyjne	995.634	999.170
„ dóbr	78.801	154.811
„ zakładów	1,926.730	2,611.280
„ szkół	1,413.968	1,410.968
„ fundacyj	317.381	374.094

Doliczyć do tego należy kilkumilionowy obrót dochodów nieślatach, dzierżawionej akcyzy państwowej i opłat krajowych, a otrzymamy istotnie poważną kwotę około 30 milionów koron, jako obrót, który rocznie przechodzi przez kasowosć i księgowosć administracji miasta Lwowa.

Wandycz.

Z życia Polonii w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 6 kwietnia.

(—r.) Znaczna liczba Polaków, mieszkających w Wiedniu, stała do niedawna dawała znak życia narodowego. Od pewnego czasu widać zwrot na lepsze. W wiedeńskim dla polskim wszczął się ruch i gwar i wciąż wylatują z niego nowe roje w postaci nowych polskich stowarzyszeń. Przed mniej więcej dwunastoma laty było ich cztery, obecnie posiadamy ich nie mniej jak siedemnaście. Pierwszem polskim stowarzyszeniem w Wiedniu było akademickie polskie towarzystwo „Ognisko“, założone przed mniej więcej czterdziestu laty, głównie przez polskich studentów ze Śląska, a istniejące dotychczas. W kilka lat później powstała stara „Sila“, która po kilkuletnim istnieniu rząd rozwiązał z powodu uroczystości, urządzonych na cześć hr. Platera, bawiającego przygodnie w Wiedniu. Na gruzach „Siły“ wykuta „Zgoda“, pomyślnie rozwijająca się i dość długo istniejąca, aż ją nie zabita intryga i zawiść wiedeńskich stańczyków.

Później powstało „Przytulisko Polskie“ a w kilka lat „Biblioteka Polska“. — Były zatem cztery stowarzyszenia, które dość długo, bo przez lat kilkanaście, stanowiły wyjątkowe zbiorowisko polskiego życia w stolicy państwa. — W czasie tym powstały dwa inne polskie stowarzyszenia („Praca“ i akademicka „Polonia“) ale te trwały stosunkowo nie długo, bo zabił je duch zacofania, który wówczas miał przebieg w kolonii polskiej w Wiedniu. Zahukano zbójkotowano je, wydając hasła, jakoby szkodziła była robotą narodową tworzenie nowych ognisk polskich, przez co rzekomo siły narodowe miały się rozstrzelawać. Uwierzonu chwilowo we frazes, który z gruntu był fałszywy. Powstawanie bowiem nowych towarzysz polskich, jak to obecnie widzimy dowodnie, powiększało tylko pracowników na niwie narodowej, wzmacniało agitację narodową i budziło życie narodowe w tych kołach rodaków, do których dawniejsze stowarzyszenia trafić albo nie mogły, albo nie umiały.

Duch zacofania stańczykowskiego, zawiadnawszy większością stowarzyszeń polskich w Wiedniu, spowodował okropny zastój tutejszego polskiego życia i stał się rodzicem założenia nowego stowarzyszenia robotników polskich na podstawie socjalno-demokratycznej „Siły“, która od razu zaczęła się rozwijać bardzo dobrze. Zaczafaność reakcyjne trzymało się bardzo długo w opanowanych przez siebie stowarzyszeniach, które przez ten czas gnuśnie tylko wegetowały. W końcu przełamano szczęśliwie lody konserwatywne i wnet zatępniono nowe życie w naszej kolonii. Nowe życie, nowe stowarzyszenia, ruch silniejszy i rozwój w miejsce zastój.

Oprócz wymienionych stowarzyszeń („Ognisko“, „Przytulisko Polskie“, „Strzecha“, „Biblioteka Polska“ i „Sila“) posiadamy obecnie jeszcze następujące stowarzyszenia polskie: „Gwiazda“ (narodowo-demokratyczne), „Ojczyznę“ (chrześcijańsko-społeczne), „Równość“ (socjalno-demokratyczne), Towarzystwo polskich śpiewaków, „Sokoła“, Towarzystwo polskich kupców, Polskie Towarzystwo losowe „Polonia“, Klub cyklistów polskich, Związek stowarzyszeń polskich, „Sodalicy“, Polskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i najnowsze, wczoraj ukończone „Towarzystwo literackie Polskie w Wiedniu“.

Prawie wszystkie, choć się tak licznie pomnożyły, rozwijają się pomyślnie i szczególnie w zimowym sezonie niema soboty i niedzieli, żeby nie było jakiego polskiego zebrania, zgromadzenia, zabawy, uroczystości lub przedstawienia teatralnego.

Mielimy też wczoraj bardzo udatne amatorskie przedstawienie, urządzone staraniem polskich stowarzyszeń „Gwiazda“ i „Strzecha“. Grano w naprężonej pięknej sali tutejszego stowarzyszenia kupieckiego przy Johannesgasse „Sobkowa zagroda“. Przedstawienie było to uroczystością, ponieważ p. Szpanowia (Łosiówna) występowała wczoraj po raz 50 ty w polskim amatorskim przedstawieniu teatralnym, jak zawsze z wielkim powodzeniem. Młoda jubilatka zasypana na scenie kwiatami. Przedstawienie wogóle było wzorowe. Prócz p. Szpanowej odszczęśliwili się pp. Czyński i Stupnicki, wynagradzani rzęsiestymi oklaskami. Całość przedstawienia była wzorowa i doskonała. Takiego przedstawienia amatorskiego — śmiało rzec można — może Wiedniu pozbędzie się niejedna scena prowincjonalna. Była też i doskonała orkiestra, złożona i kierowana przez konserwatorystę p. Kopestyńskiego, Krakowianina, którego solowa gra na wiolonczeli

budziła ogólny podziw. P. Kopestyński wystąpił w Wiedniu w drugi dzień świąt w sali hotelu Beatrix z własnym koncertem.

Po teatrze była bardzo ożywiona wieczornica z mowami i toastami. Jednym słowem był to piękny, a nawet podniosły wieczór polski w Wiedniu. Takie objawy dodatnie życia polskiego muszą być siłą przyciągającą nawet wobec rodaków narodowo-obojętniejszych, za tem powiatać je należy z szczerą radością.

Katastrofa w kopalni.

W czwartek ubiegłego tygodnia doniósł telegram, że w Zabrzu na Śląsku Górnym w głębiach kopalni węgla „królowej Ludwiki“ nastąpił wybuch prochu, skutkiem którego zginęło kilku górników. Następne wiadomości zawierały rozmaite sprzeczne o tej katastrofie szczegóły i dopiero obecnie na podstawie informacji prasy polskiej z pod zaboru pruskiego można dać obraz nieszczęśliwego wypadku we wspomnianej kopalni.

Kto czytał powieść Gruszeckiego p. t. „Krety“, ten wie jakim jest los górnik, a codziennie prawie wypadki świadczą, że zwłaszcza w kopalniach węgla górnik jest narażony na ciągłe niebezpieczeństwo życia. Ale katastrofa w Zabrzu jest ciemniej więcej niż wypadkiem nieszczęśliwym, jest świadectwem, że właściciele kopalni dla pomnożenia swych ogromnych zysków zaniedbują przedsięwzięcie środków bezpieczeństwa i narażają na śmierć setki robotników.

Otóż w środę po południu około godz. 1 z dwóch szybow wspomnianej kopalni buchnął z taką siłą prąd powietrza, że pracujący nad szymbami robotnicy padli na ziemię. Sądono, że w głębi kopalni nastąpił wybuch w składkach prochu i dynamitu, domyślnie okazało się atoli mylnym. Chociaż wybuch był tak silny, że wyrwał tamy żelazne, wążach 10 centarów, rzucając je na odległość 25 metrów, skład prochu i dynamitu pozostał niekniejęty. Przyczyna katastrofy była inna. W sawalonych komorach wybuchy gazy, a skutkiem tego nastąpił także wybuch miotu węglowego, który od lat gromadził się w kopalni.

Gdy zdołano dostać się do kopalni, ujrano grozą przejmującą obraz. Niedaleko maszynowy leżał trupem maszynista Boguń, górnik „Paweł Liszka“ śmiertelnie ranny, robotnicy August Franske, Adam Majnós i Oskar Reiter lekko ranni. W przedniej części chodnika znaleziono górników Szabona, Janucha i Lipkę rannych. Przy stajni leżał zabity parobek i 6 koni. Przy magazynie prochu leżał odurzony gazami dozorca Jaros. Magazyn był niekniejęty. Prochy i dynamit przeniesiono natychmiast na miejsce bezpieczne. Dalej nie można było dotrzeć, bo chodniki do szybów „Heinitza“ i „Szukmana“ były zasypane i zapełnione gruzami na 500 metrów. W chodniku poprzeczonym, prowadzącym z szybu „Szukmana“ do szybu „Einsiedela“ pracowało od 25—30 ludzi. Wszyscy byli zagrożeni. Taka sama liczba znajdowała się w szybie „Heinitza“, inni znów pracowali na filarach pochylonych drogach, prowadzących do górnego 260 metrowego pokładu. Okrzykami zwrócono uwagę górnikom na niebezpieczeństwa i większa część zdołała się uratować uciekając. Inni pozostali w oddalonych gankach poprzecznych, a dostać się do nich można było tylko z szybu trzeciego, gdzie jednakże buchały gazy.

Sztymar Wacławczyk, dozorca Dusik i górnik Janota zajęli się akcją ratunkową, a gdy nie wracali, pięciu górników dotarło wreszcie do owych oddalonych ganków, gdzie znaleźli trzech wspomnianych górników i dwóch innych. Trzej byli już bez życia, dwaj odczekali przytomności w szpitalu.

Przez cały tydzień trwała akcja ratunkowa. — W piątek wieczorem brakowało jeszcze 6 górników, nie licząc tych, których trupy wydobyto z kopalni.

Ostrożnie z policyantem!

Paryż, 4 kwietnia.

[—] Policyant wszędzie jest prakczany o swojej nieomyślności w sędzie, a władze nieestetycznie konflikty pomiędzy nim a publicznością z góry stają po stronie policyanta, skutkiem czego w sądach zapadają często monstrualne wyroki. Zdawałoby się, że przynajmniej w republikańskiej Francji „przysięga służbowa“ policyanta powinna mieć tę samą wartość jak przysięga każdego obywatela, a tymczasem tak nie jest i wobec sądu słowa nieposłakowanego człowieka mniej mają wagę od słowa policyanta. W Paryżu stróża bezpieczeństwa odznaczają się przynajmniej pewną inteligencją, mimo to jednakże nie brak z ich strony nadużyć, coż dopiero dzieje się tam, gdzie policyant często umie załadować i czytać.

Anatol France, słynny pisarz francuski, napisał na tem tem przed laty nowelę, która wyszła drukiem w małej liczbie zbytkownych egzemplarzy szerzej publiczności nie jest znana. Ale bohater owej noweli, ojciec Crainquebille, dostał się na szpalty „Figara“ i jest już oddawna popularną postacią ludową. Obecnie Anatol France z nowelą swoją zrobił dramat w trzech obrazach i świąt w teatrze „Renaissance“ prawdziwie tryumf.

Coż to za człowiek ów ojciec Crainquebille? Zwykły „marchand des quatre-saisons“, wędrowny kramarz, który codziennie na wózek ręcznym rozładowuje jaryzany wczesnym rankiem. Crainquebille od trzydziestu może lat rozwodzi jaryzany, stałym odbiorcą roszadzie kwiatki i opowiada ploteczki, a nawet nie gulewa się, gdy która z nich targuje się zacięciem, wtedy bowiem może wypocząć. Każdy przekupień może mianowicie tak długo zatrzymać się na ulicy, dopóki z nim odbiorca mówi, gdyby sam poprobował stanąć na chwilę tylko, policyant zaraz rozkazuje mu iść dalej, wołając głośnie: „Circules!“

Pewnego razu pani Blanchard, szewcowa z pod „Aniela stróża“, kupiła od ojca Crainquebille'a główkę kapusty i pobiegła do sklepu, ażeby mu wynieść 14 „sous“. Ojciec Crainquebille czeka, ale pani Blanchard, zajęta w sklepie, nie wyosił mu owych 14 „sous“.

— „Circules!“ — woła głośnie policyant.

— Czternaście „sous“ — odpowiada Crainquebille i stoi.

Nareszcie, gdy policyant poraz wtóry zawołał: „Circules!“, ojciec Crainquebille postanowił ruszyć w drogę. Ale teraz właśnie ani kroku nie może uczynić, gdyż na ciśniecie skrzyżowania ulic agro-

madził się tłum wozów i wózków, pośród których ugrzęzł ojciec Crainquebille.

— Gdzie on siedzi, gdzie siedzi? — powtarza ojciec Crainquebille, poglądając ku sklepowi pani Blanchard. — „Ou donc qu'elle se cache?“

Policyant usłyszał ostatnią zgłoskę „aches“ i zaraz wyobraził sobie, że ojciec Crainquebille wołał „Mort aux vaches!“ (Śmierć krowom!). Okrzyku tego używa gawrosz paryski, gdy chce obrazić policyanta. W tej chwili policyant ów, noszący nr. 64, uwziął ojca Crainquebille'a, mimo że otaczający zapewniali stróża bezpieczeństwa o niewinności aresztowanego.

Ojciec Crainquebille zasłodził na ławie oskarżonych przed sądem poprawczyim zupełnie ogłupiały. Świadkowie zeznają na jego korzyść, a pomiędzy nimi znajduje się dr Mathieu, profesor uniwersytecki, członek Akademii i oficer legii honorowej. Gdy dr Mathieu skończył swoje zeznania, przewodniczący zwraca się do policyanta nr. 64, nazwiskiem Matras i zapytuje go, czy ma co do powiedzenia. A policyant wtedy, wyciągnąwszy się jak struna, odpowiedział z zimną krwią:

— I ten świadek wołał „Mort aux vaches!“

Publiczność wybuchła śmiechem, ale policyant wygrał. Zaprzysięgał swoje zeznania, a przysięga „urzędowa“ znaczy więcej, niż zeznania profesora uniwersyteckiego. Crainquebille został skazany na 14 dni aresztu i 50 franków kary.

Drobnostka — ktoś powie. Może być, ale stary ojciec Crainquebille został tak karą wykończony. Wyszedłszy z więzienia, rozpił się, porzucił dawne zajęcie i stał się włóczęgą. Ba — z czasem doszedł do tego, że zaczął tęsknić za więzieniem, gdzie jest bezpłatne schronisko. I tak pewnego razu, idąc ulicą, zbiedzony do cna, stanął przed policyantem i, jak mógł najgłośniejsze, zawołał:

— „Mort aux vaches!“

Ale to nie był policyant nr. 64, lecz nr. 138.

— W waszym wieku — odpowiedział policyant nr. 138 — należy mieć więcej rozumu. Idźcie sobie swoją drogą.

I Crainquebille idzie dalej znużonym krokiem tam, gdzie Sekwana płynie. Policyant nr. 64 wygrał gruntownie.

Kronika.

Kraków, 7 kwietnia.

Dzień dzisiejszy nie zajmuje w szeregu dni Wielkiego tygodnia wybitnego miejsca, ale za to jest bardzo ważnym dla gospodyń, jako dzień targowy. Panie nasze wstały dzisiaj wczesniej niż zazwyczaj, śniadanie podały jak najszybciej, same tylko „tak pokłony“ herbatę lub kawę i pobiegły „do miasta“ ze służącymi, które niosły olbrzymie koszyki.

Jakoż na Rynku nie spotkał ich zawód. Chłodna ale piękna pogoda nie pania targu, a słońce z pozą kopuły wieży Maryackiej lichym nawet przedmiotem nadawało dość pomyślny wygląd. Na stołach i na ziemi kwiaty zapraszały jeździ nie kupców, to przynajmniej widzów szwaja wonią i smakiem barwami. I pomimo, że każda z pań musiała przewodzić chować pieniądze na zakupno przędzonych wiktualii, kwiaty nie mogły się skarżyć na zaniedbanie. Zwłaszcza panienki i młode mogły nie mogły się wstrzymać od kupienia choćby jednej doniczki, pomie może na to, co powiedziały Aanyk:

„Szkoda kwiatów, które wiedzą

w astroni

I nikt nie zna ich barw świątecznych

i woni...“

Obok kwiatów na ręcznych wózkach i na ziemi chojna świeża zieleność odbijała od szarej barwy bruku, dalej na rozestanych kawałkach płótna leżał bukszan w małych wiaskach. Sztuczne kwiaty i palmy w blasku lepiej się wydawały niż żywe indziej.

Po drugiej stronie Sukiennic, pomiędzy wieżą ratuszową a chodnikiem, widocznym do Szewskiej, zasłady pewne swego wieśniaczki i przedmiejskie gosposie, które przywiozły na sprzedaż kwaśną i słodką śmietanę, mleko, ser, jaja i masło — rzeczy tak niezbędne przed świątami wielkanocnymi. Tu skupił się cały ruch targowy, tu panie w modnych żakietach kosztują śmietanę, czy nie jest gorzka, albo ser czy nie jest zbyt suchy. Naprzeciw pałacu Spiskiego stanął rząd straganołów z szynkami i kiebasami dla tych, którym ceny w krakowskich wędliniarzach są za wysokie.

Dzień dzisiejszy był oczywiście tylko przegrywką do ruchu świątecznego. Migdały i rodniki, mak i makę, azyński i kiebaasy i później dała panie kupować.

Sprawdzenie zwłok Siemiradzkiego do Krakowa. Niektóre pisma warszawskie donosiły, że z końcem kwietnia b. r. zwłoki a. p. Siemiradzkiego przewieziono będą do Krakowa, do Grobu zasłużonych na Skatce. Według zasięgniętych informacji w prezydium Rady miasta, termin, podany przez pisma warszawskie, jest zawieszony, i przed końcem maja przewiezienie zwłok m. straża do Krakowa jest niemożliwe. — Jak wiadomo, zaraz po śmierci Siemiradzkiego w lecie ubiegłego roku Rada miasta Krakowa wybrała specjalny komitet, który miał się zająć obmyśleniem i ułożeniem szczegółowego programu uroczystości przewiezienia zwłok, która miała się odbyć jeszcze w październiku zeszłego roku. Od tego czasu upłynęło pół roku — a dotąd termin sprowadzenia zwłok nie został ustalony. Miałoby pragnie się dowiedzieć, kiedy to wreszcie nastąpi.

Święcone w resursie urzędniczej odbędzie się dopiero dnia 18 b. m.

Opera w Krakowie. P. Ludwik Heller ogłasza w pismach lwowskich, że rozpoczyna w Krakowie sezon operowy 15 maja b. r.

Przypominy, że loteryja spoczynowa na cel zakładu św. Jadwigi, odbędzie się pojutrze we czwartek w ujeżdżalni. Początek o godzinie 2 po południu.

Alkohol w medycynie. Na walnem zgromadzeniu delegatów „Kasy chorych“ — jak wczoraj donieśliśmy — p. dr Zofia Daszyńska-Golińska zgłosiła wnioski w sprawie zwalczania alkoholizmu. Pani Z. D. G. żądała mianowicie, aby lekarze Kasy a) zwracali pacjentom uwagę na to, że powinni wykluczyć od codziennego spożycia napoje alkoholowe, b) w ordynacjach lekarskich, o ile to jest możliwe, zastępowali alkohol przez inne środki. Dr Różecki, naczelny lekarz Kasy chorych, poparł pierwwszy punkt a) wniosku p. Golińskiej, co do drugiego b) stwierdził jednak, że pod-

czas choroby jest nierzadko niezbędne ordynowanie alkoholu i wielu innych trucizn; pod tym względem lekarz musi mieć zupełnie wolną rękę. Natomiast postawił wolność dodatkową, aby Kasa zwróciła się do władz, ażeby, o ile alkohole nie dadzą się odrzuć wyrugować, poddawano napoje gorące gruntownemu badaniu i dozwolano na używanie ich tylko w formie czystych alkoholów etylowych. Zgromadzenie uchwaliło wnioski dra Z. D. Golińskiej i dra Różeckiego.

Wice urzędników pocztowych zachodniej Galicyi. W lokalu Klubu pocztowego w Krakowie odbył się wczoraj wiec urzędników pocztowych rachem celem założenia w Krakowie grupy miejscowej dla Galicyi zachodniej, ogólnego wiedeńskiego stowarzyszenia urzędników pocztowych dla obrony swoich interesów. Po zagaleniu wybrano prezydium, do którego weszli pp. Stefan Rogalski (przewodniczący), Andrzej Dawidow (zastępca), Antoni Komon i Stanisław Staronka (sekretarze).

P. Komon omówił cele mającego się utworzyć stowarzyszenia, przedstawił żądania urzędników pocztowych, zdał szczegółową relację ze starań w Wiedniu i podał rezultat postępowania u ministra handlu Calla i szefów sekcyjnych Neubauera i Szabona. Życzenia urzędników w sprawie nieobciążania posad urzędnikami koncepcyjnymi, i dalej wyrażenia za godziły nadobowiązkowe, oraz spoczynek świąteczny przyrzeczono spełnić. W sprawie zrównania trzech rang najniższych oświadczył wyraźnie deputaty szef sekcji p. Neubauer, że urzędnicy na spełnienie tego postulatów poczekać muszą aż do tego czasu, gdy rząd zaoszczędzi z kategorii nowej tańszych urzędników pomocniczych odpowiednie fundusze.

Po obszerniej dyskusji nad statutem uchwalono jednogłośnie założenie grupy krakowskiej dla Galicyi zachodniej. Wybrano tymczasowy komitet celem przeprowadzenia prawnych formalności. Z kolei zabierali głos delegaci z prowincji, w końcu p. Rogalski, jako delegat z Nowego Sącza, złożywszy przewodnictwo wice w ręce p. Andrzeja Dawidowskiego, przedstawił całokształt dążeń urzędników i życzeń swoich kolegów i położył szczególny nacisk na zaprowadzenie cenzusu inteligencji dla aspirantów pocztowych na urzędników pomocniczych tj. konieczności ukończenia czwartej klasy szkoły średniej, zrównanie przyrzeczone przed kilku laty i poręczona dla 1/3 trzech najniższych rang zwolnienie dodatku na wdowy i sieroty, gdyż finanse państwa dać mogą obecnie pokrycie na ten wydatek.

Następnie żywo omawiano wszelkie postulaty całego stanu, a przemówienia przyjmowano hucznymi oklaskami. Zebrali po zamknięciu wieczoru o godz. 2 w nocy rozeszli się wzmoconieci nadzieją, że przez żelazną solidarność choćby część słusznych żądań przysięgają.

Następny wiec odbędzie się zaraz po zatwierdzeniu statutu w jednym z namiestnictwa, celem ukonstytuowania się grupy zachodniej.

Izba handlowa i przemysłowa pod przewodnictwem p. Alberta Mendelsburga, na wezwanie ministerstwa kolejowego, dokonała wczoraj wyboru delegatów do Rady kolei państwowej. Jako delegatów wybrała Izba pp. Maurycego Dattnera i Juliusza Epsteinę, na następów pp. dra Henryka Szarskiego i Bernarda Waszla.

Komiuojazer - hakatysta. Przed kilku dniami stanął w Krakowie w jednym z pierwzorządnych hoteli niejaki R. Schäfer, agent podróżujący firmy Otto Melck w Bremie, sprzedający w Krakowie koniaki wielu tutejszym kupcom. Do jego mościwa tego, który po 3 dniach pobytu wyjechał z Krakowa do Pragi, wystosował portyer hotelowy list z grzeczmem zapytaniem, czy przez pomyłkę nie zabrał z sobą pakietu, mylnie pod jego numer zanieślonego. W odpowiedzi na to p. R. Schäfer wystosował do portyera kartkę otwartą, pełną brutalnych obelg przeciw polskiej narodowości, jako to: „gemeine polnische Gaunerlei“, zakończoną słowami: „Ich habe als Deutscher nicht nötig den Polen Sachen zu stehlen, das überlasse ich den Polen! Das ist recht polnische Wirtschaft“.

Z polecenia zarządu hotelu portyer nie pozostał na piśmie to dłużnym należytej odpłaty. Podajemy jednak fakt ten do wiadomości naszych kupców i przemysłowców jako odstraszcający przykład, jak niemlecy agenci handlowi, żyjący z grosza polskiego, traktują naszą narodowość.

Możeby w tym przynajmniej wypadku policy odbiory firmy Otto Melck w Bremie poczuł trochę godność narodową i wyrzekł się nadal stosunku zarówno z nią, jak i z jej nieprzyjemnym przedstawicielem.

Proces prasowy. Przed zwyczajnym trybunałem krakowskiego sądu karnego toczyła się dzisiaj rozprawa prasowa. Jako obwiniony stanął 24 lat liczący Władysław Jasko, odpowiedzialny redaktor „Obrony ludu“, oskarżony o to, że artykuł p. t.: „Sześćdziesiąt pięć samobójstw w korpusie przemyskim“ przedrukował z Nr. 54 „Naprzodu“, mimo, że „Naprzód“ za ten artykuł został skoniaskowany, a konfiskata, zatwierdzona przez sąd, ogłoszona została w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“. P. Jasko odpowiedział redaktor, tłumaczył się, że artykuł ten nie czytał, gdyż pochodził on od osoby, wobec której czuł się zwolnionym od obowiązku czytania artykułu. Trybunał, któremu przewodniczył radca Ferens, uwzględniłając tłumaczenie się obwinionego, skazał go tylko za przekroczenie przeoczenia obowiązków redaktora, na 10 koron grzywny. Skazany wyrok przyjął.

Bez pleców. Maryan Blajdowicz był stróżem w jednej z kamienic w Krakowie, lecz gdy dohody mu nie wystarczały, pragnął je jakimkolwiek sposobem powiększyć. Włać napróżdo okradł jedną biedną służącą, która zostawiła u niego na przechowanie kufer. Z kufra tego zabrał Blajdowicz kartkę zastawiczą na 10 koron, ora z różnych taniach biżuterii za kilkanaście koron i gotówką 10 koron. Oprócz tego Blajdowicz, będąc raz za interesem w powiatowej Kasie oszczędności widział, jak niejaka Julia Kowalikówna składała na kasiejską Kasę swój ciężko i przez długie lata zapracowany grosz w kwocie 400 koron. Blajdowicz w sieni zbliżył się do Kowalikówny, obejmując kasiejską, a potem wyrzekł z miną poważną: — Ta kasiejska nie ma żadnej wartości, panna straciła swe pieniądze. — I zaniepokojonej niewieleś wytlomaczył, że na kasiejsce brakuje pleców, którą urzędnik zapomniał przybić. Ale że on, Blajdowicz, żyje w przyjaźni z tym urzędnikiem, to jej tę sprawę załatwi. Zadowolona Kowalikówna dała oszustowi kasiejską i ten rzeczywiście poszedł z nią do Kasy... pragnąc wyjąć dopiero złożoną kwotę. — Ale w Kasie nie chcieli tego uczynić, zatem Blajdowicz ominął zrzęcznie czekając na przybiecie ple-

ceci Kowalikównę i z kasiejską poszedł prosto do lombardu p. Angelusa, gdzie ją zastawił za 100 koron. I byłaby biedna Kowalikówna straciła swoje pieniądze, gdyby nie policya, która zajęła się panem Blajdowiczem i oddała go sądowi karnemu. Na dzisiejszy rozprawie Blajdowicz za kradzież i oszustwo skazany został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, a mimo, że wyrok był ustny i bez plececi, zamknęło go od razu za kraty. Kowalikówna zaś na przyszłość będzie ostrożniejsza i nie odda byle komu kasiejski Kasy oszczędności, dla przybić na niej plececi.

Skutki gry „w oczko“. Niejaki Maryan Witkowski, 20-letni czeladnik plekaraki, grał sobie onegdaj z towarzyszami w pewnym szynku w „oczko“ ze stawką po 2 korony. Gdy Witkowski przegrał wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie, a rozmątniony grą, chciał dalej zacięć się próbować, poszedł do domu, rozbił tam kuferkę swego kolegi przy pracy, Józefa Kuli, i zabrał tenże zegarek wartości 35 koron. Zegarek ten chciał Witkowski sprzedać zegarmistrzowi Schellierowi, co ostatecznie, przy pomocy fałszywego świadka, że zegarek jest jego własnością, udało mu się dokonać. Za zegarek otrzymał 14 koron, lecz gdy te przeżył, a Witkowski chciał dalej w „oczko“ próbować zacięć się, wziął się na bardzo prosy sposób. Oto spotkanego niejakiego Leona Włodka wywiódł na planty i tam gwałtem wyrwał mu z kieszeni 4 korony. Ostatecznie sprawa oparła się o policyę, Witkowskiego aresztowano, wszystkie jego poprzednie sprawki wyszły na jaw i Witkowski powędrował do sądu karnego, gdzie z pewnością nie będzie grywał w „oczko“.

Z kroniki wypadków. Onegdaj raności się do Wisty z mostu zwierzynickiego majster blacharski Ignacy Szymański. Przed śmiercią w nrtach rzeki wyratowali nieszczęśliwego desperata, który targnął się na własne życie z nędzy, rybacy.

Wczoraj po południu o godz. 4 wóz kolei elektrycznej najechał w ulicy Sławowskiej na robotnika węglarskiego, Antoniego Królikowskiego, który upadając na bruk, pobiegł rozpędzonym wozem, doznał ciężkich obrażeń. Królikowskiego opatrzyło na miejscu pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Hendigery. Z Wiśniczka pisał do „Gazety Narodowej“, „Dnia 3 b. m. wypuszczony został Hendigery z tutejszego więzienia, w którym pokutował 10 lat za fałszywe denuncjacje o rzekomych zamachach na cara. Młyną jest wiadomości, jakoby Hendigerygo władze austriackie wydać miały Rosji. Rosja tego wcale nie żądała; ze względu zaś, że wyrokem sądu skazany został na wydalenie z granic Austrii, władze rządowe w Bochni zostawiły mu wolny wybór, dokąd chce się udać. Wybrał Węgry, i tam też wyjechał dziś rano z matką.

Wiadomo, że Hendigery odgrażał się ogromnie przeciw Polakom, i zapowiadał, że w Warszawie odegra jeszcze wielką rolę. Pogrożki te są ponne. Hendigery jest słabym fizycznie i moralnie; mimo młodego jeszcze wieku, wygląda dziś na starca. — W więzieniu wytykał i stracił zębów.

Rada miasta Brzeźan uchwaliła przyłączyć się do petycji miasta Lwowa i Krakowa, oraz innych miast, o upaństwowienie kolei północnej z dnem 1 stycznia 1904 r. i o rychłe zwołanie Sejmu krajowego.

Ze Strija uciekł niejaki J. Stein, szef firmy Stein & Branner, po sfalszowaniu wekali na 120 tysięcy koron. Znajduje się on prawdopodobnie już w Ameryce. Na fałszerstwach uciekł wielu eskonterów.

Wadowice. Dnia 31 marca odbyło się walne zgromadzenie członków naszego „Sokoła“, który rozwija się pomyślnie. Szczególnie kłwina zabawy sportowe, w ich rzędzie „lawn-tenis“.

W Czytelni urzędniczej zapowiedziano szereg odczytów, a wczoraj odbyło się przedstawienie staraniem Kółka amatorskiego. Na wesoly wieczór złożyły się dwie komedjki: „Zięć od parady“ Bilińskiego i „Nasze baki“. Przedstawienie wypadło bez zarzutu. Panie C. S. i F. grały bardzo dobrze, również pan S. Bawiliński się wyborne, tylko publiczność nie dopisała.

Sokal. Zapowiedziana na niedzielę dnia 5 b. m. prelekcja inż. Libańskiego p. t.: „Wycieczka na kasiejską“ zainteresowała żywo nasze miasto. Nieestety z powodu małej sali mnóstwo osób musiało odejść od kasy; dlatego też zarząd „Sokoła“ postanowił, aby wykład dra p. Libańskiego odbył się na boisku sokolem pod gołym niebem (w maju).

Zuklewi. Druga prelekcja inżyniera Libańskiego na temat: „Komety i gwiazdy spadające“ zgromadziła liczne audytoryum tak z inteligencji, jak i włościan okolicznych, którzy z nieustannym zainteresowaniem słuchali zajmujących, popularnie i barwnie przedstawianych objaśnień zjawisk astronomicznych. Znakomite obrazy świetne dopełniały prelekcji. Po świątach nastąpi wykład dalszy instrudowanego prelegenta na dochód Towarzystwa „Szkół ludowej“ p. t. „Cuda nowoczesnej techniki“. Sobotni wykład był 352 z rzędu, jaki popularny ten prelegent wygłosił w kraju naszym i na Śląsku od r. 1898.

Brody. W tutejszym gimnazjum odbył się poranek Szewczeni. W program weszły odczyt o Szewczeni, chóry męskie i męszane, gra na fortepianie i skrzypcach, deklamacje w językach ruskim i polskim. Po raz pierwszy wystąpiła orkiestra, grająca na instrumentach dętych, utworzona w bieżącym roku szkolnym pod batutą k. Turkiewicz, i wywiałała się wcale dobrze z zadania. Uroczystość zakończył prof. dr Szczurak stosowaną przemową. Bm kwasów nawet przy uroczystościach na cześć sławnych ludzi nie obejdzie się. I tak zauważyliśmy, że w uroczystości tej partya moskiołofilska udziału nie brała, dla nich Szewczenko prawie nie istnieje: jestto poeta Ukraińców.</

I z końcem tego roku wynosił po potrąceniu wydatków 253.192 franków 6 centymów. Sprawozdanie, z którego przytoczone są te cyfry, jest z rządu dzielawem.

Z Warszawy. Dnia 6 czerwca b. r. odbędzie się zjazd b. wychowawców b. szkoły głównej w Warszawie. Komitet uprasza wszystkich, którzy do Szkoły głównej uczęszczali, aby zechcieli nadesłać jaknajpóźniej (najpóźniej do 15 maja) adresy swoje oraz kolegów w odległych stronach zamieszkałych na ręce p. Józefa Leskiego, dyrektora Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie (Krakowskie Przedmieście Nr 66).

Przyjaciele znakomitego autora ś. p. A. Dygasińskiego, zajmujący się sprawą budowy pomnika na jego grobie, zrobili już przedwstępny umowę z artystą-rzeźbiarzem p. Czesławem Makowskim. Pomnik ma być wykonany z marmuru kieleckiego, brązu i granitu. Na Powązkach powinien stanąć już w jesieni b. r., o ile składki w dalszym ciągu równie raźnie, jak dotąd, będą napływały. Obecnie komitet budowy jest w posiadaniu niespełna 1.000 rubli, brak więc jeszcze drugie tyle.

Ks. Perosi, żegnany przez licznych swych wielbicieli, wyjechał za granicę. Podobno dyrykcja Filharmonii pozyskała obietnicę znakomitego twórcy w przyszłym sezonie.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że statuty Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskim pod nazwą „Snop“ uzyskały już zatwierdzenie.

Międzynarodowa wystawa pszczelnicza otwarta została w sobotę w Wiedniu. W Austrii znajduje się 160.000 hodowców pszczół; roczna produkcja miodu wynosi 60.000 cetnarów metrycznych, a wosku 4000 cetnarów. Dochód z pszczelnictwa obliczają na 10 milionów dolarów.

Wiec niemieckich nauczycieli szkół średnich rozpoczął wczoraj obrady w Wiedniu. Równocześnie z tym wiecem otwarta została wystawa środków naukowych dla szkół średnich w austriackim Muzeum dla sztuki i przemysłu. Wystawa obejmuje 15 grup, które dają obraz postępu w tej dziedzinie szkolnictwa.

Falszerze monet. W Bernie morawskim żandarmerya wyśledziła szajkę falszerzy monet; znaleziono wiele sztuk fałszywych guńdów, koron i pięciokoronówek. Dalsze aresztowania w toku.

Sen zdradził mordercę. Z Odessy donoszą o bardzo dziwnym wypadku. Niedawno temu zamordowano tam stojkowego Bawlika. Obecnie policja w miasteczku Suchanowie natrafiła na ślad zbrodniarza, dzięki niewzyskiej okoliczności. Oto aresztowano niejakiego Krasulina za jakiegoś drobny wykroczenie i zatrzymano na noc w cyrku. Krasulina począł coś mówić. Klucznika, znajdującego się przy celli, zaciekały słowa śpiącego. Spłacy zapytany swego towarzysza, a jak się później okazało, jednego z współników zbrodni, Nikiszyna, czy dobrze ukrył trupa policyanta Bawlika. Klucznik opowiedział o tem komisarzowi. Chcąc wykryć prawdę, komisarz nżył następującego podstęp: Oto nazajutrz oznajmił on Krasulinowi, że do cyrkułu zgłosił się niejaki Nikiszyn i przyznał się, że to on wspólnie z Krasuliną zamordował w swoim czasie stojkowego Bawlika. Wówczas Krasulin przyznał się do wszystkiego, wyznając, że zbrodnia dokonana była z pobudek zemsty i że miał dwóch współników zbrodni, których policja następnie odzyskała.

Reformy szkół średnich w państwie rosyjskim. „Nowoje Wremia“ donosi, że ministerstwo oświaty opracowało główne podstawy reformy szkół średnich. Jako typ przyjętem zostało ośmioklasowe gimnazjum: większość z jednym językiem łacińskim, nieznaczna ilość z dwoma językami starożytnymi; realne szkoły mieć będą i nadal 7 klas. Dla osób, nie zamierzających wstępować do wyższych zakładów, mają być otwarte 6-klasowe szkoły ze skończonym zakresem nauk; wychowawcy tych szkół będą mogli wstępować do służby państwowej narówni z wychowawcami gimnazjów i szkół realnych.

Szczyt wynalazków. — Furda, pale profesorze, to wszystkie bajeczne wynalazki amerykańskie!... Wiedziałem na własne oczy na wystawie w Paryżu rzecz taką: do maszyn się wraca, uważa profesor, dwie szynki, osór, poledwice, głowiznę, garść flaków, etc., etc... — bne! wypada ci, mój mości dobrodzieju, wiepra, żywy, jak ja i pan!

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zhr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wieczór pieśni Konrada Zawilowskiego. Trzeba być muzykiem bardzo wytrawym, artystą wirtuozem o bogatej skali środków, aby móż własnym popielem wokalnym wypełnić cały program wieczoru. W dawniejszych czasach czyniła to z nie-malym sukcesem głucha Alicja Barbi, przed nią Wanda van der Meere-Kleczkowska w ubiegłym zaś roku światowej sławy Antoni Siermans przedstawił się jako mistrz pieśni, którego słuchac mowa bez znużenia przez cały wieczór. Z takich wieczorów wystąpił wczoraj w teatrze miejskim, na dochód kasy emerytalnej artystów, młody śpiewak Krakowianin dr Konrad Zawilowski. Kiedy przed kilku laty jako młody, początkujący akademik, dał się słyszeć na amatorskich estradach i śpiewach koncertach, nie zapowiadało nic przyszłego zawodowego śpiewaka. Okrom ładnego głosu i podstawowej znajomości techniki śpiewackiej, nie miał wówczas p. Zawilowski nic więcej do rozporządzenia.

Wczoraj poznaliśmy w nim śpiewaka, który obok ładnie postawionego głosu, posiada duży zasób techniki wokalnej, wyrobione poczucie muzyczne i bardzo inteligentny sposób interpretacji, w którym głównie uwzględnił styl i charakter utworu, dając tym sposobem produkcy, w której styl i metoda przeważa nad artystyzmem techniki. Do osiągnięcia pełni artystycznego wrażenia i pełni powodzenia, brak młodemu śpiewakowi opanowania wszystkich tajemnic i sztuczek sztuki śpiewackiej, które osiąga się długą rutyną i doświadczeniem — ale to, co daje, wystarcza, aby uznać w nim artystę, który ma podstawy rozpocząć artystyczną karierę śpiewaka. Praca, a obok niej systematyczne studjum uzupełni w krótkim czasie te luki, które dziś jeszcze krapują pełny lot jego skrzydeł.

„Wieczór pieśni“ przyniósł nam dwadzieścia kilka utworów, w których zmieścił się cały program pieśniewy w najwybitniejszych swolch przedstawicielach. Obok cyklu pieśni Schumana, znalazły się tu pieśni francuskie Masseneta i Delmeta, dalej utwory Bramsa, Jensena, Ansoerga i Schuberta W tym cyklu najbardziej zainteresował p. Zawilowski słachac na interpretację „Sobowtornu“ i pełnem ekspresji wyrzeźbieniem wytwornej frazy „Serendy“ Brahmsa.

Daleko swobodniejszym i pewniejszym czuje się jednak koncertant w swoimkim repertoarze. Z bogatej kolekcji naszych pieśniarzy dał nam w części drugiej programu rzeczy najbardziej wartościowe i interesujące pod względem stylu i charakteru. Na wstępie zapoznał nas z ładnem pieśnią najmłodszych kompozytorów, Opieńskiego i Karłowicza, po nich przeszedł do Nowiadowskiego, Noskowskiego („Stach“), Żeleńskiego („Zawód“), Zarzyckiego, a wreszcie zakończył na Moniuszce, którego wykonaniem pieśni „O matko“ i „Kozak“ ukoronował pod względem efektu swój rzeczywście piękny i zajmujący popis. Krzywdą stała się jedynie Gallowi, którego w programie „wieczoru pieśni“ żadną miarą brakować nie było powinno.

Do śpiewu akompaniował bardzo ładnie znany pianista p. Ignacy Friedmann.

Publiczność nie zgromadziła się zbyt licznie, ale ci, którzy przyszli, nie mieli powodu żałować trud i sympatycznemu śpiewakowi nie szczędzili oklasków i przywoływań.

Wędrowiec. Nr 14 do artykułu Feliksa Jasińskiego p. t. „Wystawa akwafort Goyi“ przynosi szereg reprodukcyj dzieł słynnego tego mistrza. W dziele literackim wyróżnia się piękny wiersz Or-Ota „Stary aktor“, odznaczający się jak wszystkie utwory tego poety „ogromną dozą uczucia. „Teczka Wędrowca“ przynosi jak zwykle szereg ciekawych i aktualnych artykułków, a do numeru tego redakcja dodała na dużym kartonie z cyklu: „Wizerunki wojska polskiego“ podobiznę strzelca konnego W. Ka. Warszawskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 7 kwietnia. Pszenica na wiosnę 769 do 770. Pszenica na maj-czerwiec — do —. Pszenica na jesień — do —. Zyto na wiosnę 696 do 697. Zyto na maj-czerwiec — do —. Zyto na jesień — do —. Kukurydza na maj-czerwiec — do —. Kukurydza na czerwico-lipiec — do —. Kukurydza na lipiec-sierpień — do —. Owies na wiosnę 628 do 629. Owies na maj-czerwiec — do —. Uspokobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 7 kwietnia. Pszenica na kwiecień 756 do 757. Pszenica na maj 748 do 749. Pszenica na październik 745 do 746. Zyto na kwiecień 686 do 687. Zyto na październik 639 do 640. Owies na kwiecień 600 do 602. Owies na październik — do —. Kukurydza na maj 601 do 602. Kukurydza na lipiec 607 do 608. Kępas na sierpień 1245 do 1246. Oferty mierne, chęć kupna lepsza, uspokobienie silne; pogoda.

Na wczorajsz targ była w Wiedniu sprzedano: bydła rogatego, przeszacowanego na rzeź, ogółem 4846 sztuk. W tem było z Galicji 578 sztuk, z Bukowiny 28. Przebieg targu był dobry, ceny niezmielone.

Niesprzedanych pozostało 41 sztuk. Sprzedano wołów z Galicji i Bukowiny 32 sztuk po 56—63 koron, 264 sztuk po 64—71 kor., 257 sztuk po 72 do 77 koron, 17 po 78—79 kor.; buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 70 kor., krowy podtuczone po 56—68 kor., bydło chude po 40—54 koron. Wszystkie leżące za cetnar metryczny żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

— **Sprawę Dreyfusa** poruszył we francuskiej Izbie deputowanych socjalista Jaurès z okazji obrad nad wyborem deputowanego Syvetona. Deputowany Jaurès oświadczył, że Syveton, oświadczając swego wyboru, podobnie jak inni nacjonalisci, posługiwał się plakatami z podpisem ministerstwa zagranicznego i listem generała Gallifeta, dotyczącym kasa-cji wyroku w procesie Dreyfusa. Jeden afisz dowodził, że po jednej stronie stoją dobrzy Francuzi, a po drugiej zwolennicy Dreyfusa i ministerstwa zagranicznego.

Jaurès opowiada dalej znany akt z procesu Dreyfusa p. t. „Cette canaille do D.“ i zaznacza, że przeciwnicy Dreyfusa oświadczyli, iż notatka cesarza niemieckiego była odpowiedzią na „bordereau“. Wobec pogróżek jednak Niemiec musiano restytuować „bordereau“, które skradziono z ambasady. Akt ten nie figuruje w procesie z r. 1894. Zjawił się on po raz pierwszy dopiero w procesie z r. 1897 i został przedstawiony przez Henryego. Co do tego aktu, oświadcza Jaurès, że powodem sfałszowania jego była tylko pogardliwa obelga, przepicioua do nazwiska Dreyfusa i nierozwaga, jaką byłby cesarz Wilhelm popełnił, gdyby na akcie przy nazwisku Dreyfusa umieścił i swój podpis. Henry popełnił ogromne fałszerstwo, a chcąc zapobiedz jego wykryciu, popełnił potem i drugie, a sztab generalny był współwinny z Henrym. — Co do praktyk Esterhazego, jest zdumiewajacem, że rząd nie wyjaśnił wtenczas całej kwestyi.

Wśród wielkiego poruszenia odczytał Jaurès nieznan list generała Pellieux do ministra wojny z datą 31 sierpnia 1898 r. W liście tym pisze Pellieux: „Niechże oszukali mnie bez honoru, nie mogę już liczyć na zaufanie moich podwładnych, a z drugiej strony ja sam nie mogę już mieć zaufania do mych przełożonych, którzy kazali podejść mnie przy pomocy fałszerstwa; proszę więc o zwolnienie“.

Po rozprawie, w której przemawiali Brisson i Cavaignac, zamknięto obrady na prośbę Jaurès, który z powodu zmęczenia prosił, ażeby mógł przemawiać na następnej, t. j. dzisiejszej posiedzeniu Izby.

— Podczas rozruchów w Belgradzie zginęło dwóch żandarmów, a wielu z nich odniosło rany. Studenci uchwalili już na porannem zebraniu urządzenie demonstracji. Buchaier jednej z belgradzkich firm zmarł, jak donoszą „Beogradzke Noviny“, skutkiem (ran, odniesionych podczas demonstracji niedzielnych. To samo pismo oblicza cyfrę rannych na 15 do 20 osób. Demonstranci witali w niedzielę wojsko okrzykami: „Niech żyje armia!“, na żandarmów zaś wołano: „Precz z policją!“ W re-

dakcyach dzienników, sprzyjających rządowi, wybito szyby.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 kwietnia.

Wieczór Kościuszkowski odbył się w niedzielę we Lwowie w sali ratuszowej. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez kapelę narodową poloneza Kościuszkowskiego, poczem zamiast programowego przemówienia, jakie wygłosić miał p. Bronisław Swarcze, odczytano list jego, w którym czcigodny autor wyraża swe poglądy na pierwsze powstanie polskie i na Racławice, które są niejako symbolem rozbudzenia świadomości narodowej polskiego ludu. Następnie na estradzie zjawił się chór i odespiewał dwie pieśni. Drugim mówcą miał być poseł Jakób Bojko, który przysłał list, że z powodu choroby swojego syna przybyć nie może. Z kolei odeklamował włościanin z Sokolnik p. Józef Baczmański „Bitwę racławicką“, poczem p. Ludwik Szafranski w obszernem przemówieniu przedstawił obraz udziału mieszczaństwa w ruchu narodowym. Wieczorek zakończył się przemową p. Wąsowicza w imieniu młodzieży.

Rozprawę nad budżetem rozpoczęła wczoraj Rada miejska. Po referencie, p. Rutowski, przemawiał pp. Maryjański i Riedl, poczem dalszą dyskusję odcrocył prezydent i zapowiedział następne posiedzenie na 15 b. m.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki powrócił dzisiaj do Lwowa.

Zjazd robotników budowlanych. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu zjazdu robotników budowlanych uchwalono cały szereg rezolucyj w sprawie jednolitej organizacji robotników budowlanych. Wybrano też centralny komitet wykonawczy na cały kraj. Co do pracy uchwalono, ażeby najniższa płaca w całym kraju wynosiła: dla murarza 4 korony, dla cieśli 3 kor. 40 h., kamieniarzy 5 kor., dla pomocy męskiej 2 kor., dla pomocy żeńskiej 1 kor. 50 h. dziennie i wyżej. Uchwalono również dążyć do zniesienia robót akordowych. Po. stanowiono dalej święcić rocznicę 1 maja.

Na rzecz Rosji. Oskarżenie o knowania przeciwko zaprzyjaźnionemu mocarstwu (§ 66 k. k.) — w związku z znanymi faktami aresztowań ostatnich — rozszerzono na pp. Weinfeldta i Melenia, których przestępstwa już zgłębia śledczy dr Sęk.

Demonstracje na pogrzebie. Onegaj odbywał się we Lwowie pogrzeb Oresta Czerkawskiego, którego zamach rewolwerowy na żonę i samobójstwo, wywołały w mieście wielkie wrażenie. Już po godzinie 4 pod gmachem anatomii stało mnóstwo osób, głównie kobiet. Pogrzeb wyruszył z kostnicy już o pół do 5 dla zapobieżenia większemu zbiegowi. Na trumnie złożono dwa wieńce: od rodziny i od żony zmarłego z napisem na wstęgu: „Najdroższemu mężowi, straszkona żona“. Wieniec ten dał powód do demonstracji na grobie Czerkawskiego. Oburzenie, jakie panowało w tłumie na Czerkawską, wzmagalo się z chwilą, gdy z ust do niej podawano sobie wiadomość, że nieprawdą jest, iż Czerkawski zamykał swą żonę w mieszkaniu, wyprawił jej sceny, i że ją bit. Dawna służąca Czerkawskich, zalana łzami, stojąc nad grobem, rozprowadzała kamuszkami, że „pan był dla niej dobry, jak anioł“. Gdy chciało złożyć wieniec od Czerkawskiej na grobie męża, nie pozwoliła na to rodzina. Wtedy rzucili się ludziska na wieniec, porwali wstążki na kawałki, a wieniec odrzucili na kilkadziesiąt kroków, tam go rozszarpali, unosząc z niego świeże kwiaty. Przedeim, nim rozszarpauo wieniec, chcelano go założyć obecnym na pogrzebie siostrom Czerkawskiej, lecz te, widząc co się święci, czempredzej ulekły.

A tymczasem Karolina Czerkawska, winowajczyni dramata — już prawie zupełnie zdrowa — wyjdzie w tych dniach ze szpitala — zadowolona, że los ją uwolnił od tego, który ją tak kochał.

O karciarstwie. Ponowna rozprawa karna przeciw całemu szeregowi osób, oskarżonych o uprawianie gier hazardowych w tutejszych kawiarniach, odbędzie się — skutkiem wniesionego przez nich odwołania od wyroku sądu powiatowego — w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem apelacyjnym dnia 23 b. m.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę przedstawienie ruskiego teatru narodowego: „Katarzyna“, opera w 3 aktach, słowa Szewczenki, muzyka Arkaśa.

We czwartek, w piątek i w sobotę nie będzie przedstawień.

(Telefonem 7 kwietnia).

Lwów. U wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego była wczoraj — jak donosi „Dziennik Polski“ — deputacja egzекutorów podatkowych, we Lwowie zajetych, i przedłożyła mu memoriał, w którym proszą o podwyższenie dodatku, jaki obecnie pobierają w kwocie 70 K na kwotę co najmniej 100 K, aby im dalej wyznaczono ryczałt na ubrania, które do dzisiaj pobierają „in natura“. W końcu proszą egzекutorzy w memoriale, aby ich goziny urzędowania były ściśle oznaczone, a mianowicie jednorazowo od godziny 8 rano do 3 po południu.

Zjazd młodzieży.

Lwów. Zjazd delegatów związku kształcącej się młodzieży w Austrii odbył wczoraj po południu trzecie z rzędu posiedzenie plenarne, na którym Towarzystwa, należące do związku, składały w dalszym ciągu sprawozdania ze swoich czynności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 kwietnia.

Lwów. Zarząd dóbr hr. Romana Potockiego powtórnie stwierdza, że strejk żadnego w tych dobrach niema i zauważa, że obecnie nie jest czas odpowiedni do urządzania strejków, bo przednowek to najcięższy dla włościanina okres roku.

Wiedeń. Bawi w Wiedniu senior pszczelarzy na Górnym Śląsku Dzierżon, który przybył na otwarcie wystawy pszczelniczej. Gościa podejmowały towarzystwa pszczelarskie.

Paryż. Podczas wczorajszego odjazdu kilku zakonników (kartuzów) w Pils Laurens do

Tarragony w Hiszpanii, odbyły się manifestacje ludności.

O Sejm i kolej północną.

Stanisławów. Staraniem okręgowej organizacji narodowej odbył się onegdaj w sali Sokoła wiec w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Przewodniczył profesor Grünberg. Referat o upaństwowieniu kolei północnej wypowiedział p. Potworowski. Powzięto rezolucję wzywającą Koło polskie do zajęcia wobec zakusów przewleknięcia sprawy upaństwowienia kolei północnej jak najenergiczniejszego stanowiska oraz do użycia wszelkich środków, aby upaństwowienie tej kolei nastąpiło w terminie nieodwołalnym d. 1 stycznia 1904.

Równocześnie wyraził wiec uznanie postom Kolischerowi, Głębiskiemu i Stwiertni za dotychczasową ich w tym kierunku działalność. P. Brykczynski poruszył także sprawę zwolnienia Sejmu. Przekazano tę sprawę Wydziałowi organizacji narodowej, który ma zwołać w tej sprawie umysłny wiec w czasie najbliższym.

Położenie na Węgrzech.

Wiedeń. Dziś przybywa do Wiednia minister honweddów Fejervary, ażeby cesarzowi złożyć sprawozdanie o przedłożeniu wojskowemu. — W tym samym celu przybywa jutro Koloman Szell. Twierdzą, że przybędzie także prezydent Sejmu węgierskiego hr. Apponyi.

Wypadek na morzu.

Rjeka. Z wyspy Czres (Cherso) donoszą, że wczoraj wypłynął stamtąd statek żaglowy do miejscowości Vallon. Na pokładzie znajdowało się 11 osób. Podczas powrotu zerwała się burza, statek przewrócił się i wszyscy wpadli do wody. — Utopiły się 3 kobiety i 1 mężczyzna.

Rozwód saskiego następcy tronu.

Rzym. Mimo zaprzeczeń prasy niemieckiej, donoszą pisma tutejsze, że dwór saski czyni w papieskiej kurji usiłowania o unieważnienie małżeństwa następcy tronu z arc. Ludwiką. Kurji przedłożono wyczerpujący memoriał, w którym na podstawie prawa kościelnego i historyczno-państwowego przedstawiono unieważnienie małżeństwa, jako uzasadnione i dozwolone. Dalej rozwód jest wskazany z tytułu państwowego racji stanu i interesu katolickiej dynastyi, bo następca tronu dopiero po unieważnieniu tego małżeństwa i powtórnem ożenieniu się, może zasiąść na tronie saskim.

Zmiana konstytucyi w Serbii.

Belgrad. Dzisiaj pojawiły się dwie proklamacje króla (Zob. artykuł p. t. „Zmiana konstytucyi w Serbii“. Przyp. Red.). Pierwsza wskazuje na to, że senat i skupczyna, powołane do życia na podstawie nowej konstytucyi, stworzyły ustawy, które okazały się nieodpowiedniami, a więc konstytucya ta, przez wzbudzenie politycznych namietności, szkodziła interesom ojczyzny i tamowała narodowy rozwój państwa. Położenie na Bałkanie jest bardzo poważne. — Serbia potrzebuje porządku, zgody, pokoju i ma być przykładem miłości pokoju, a prztem ma być zawsze gotową do broniienia swoich prawdziwych interesów, gdyby tego zaszła potrzeba.

Abv oczywiście powrócić spokój, siłę i porządek, zawiesza król konstytucję z 6 kwietnia 1901 r. ogłasza za nieważne mandaty senatorów, Rada państwa zostaje postawioną w stan dyspozycji, a skupczyna rozwiąza na. — Kilkanaście ustaw, a między niemi ustawa prasowa, gminna, narodowa ustawa wyborcza zostają zniesione i zastąpione odpowiedniami ustawami dawnemi.

Bezpośrednio po ogłoszeniu dotyczących ukazów, w których nowi członkowie senatu i Rady państwa zostali zamianowani, zjawia się druga proklamacja królewska, która nadaje konstytucyi z 6 czerwca 1901 r. ponownie pełne znaczenie.

Rzeczą nowych senatorów i nowej skupczyny będzie stworzyć nowe ustawy, które odpowiadać będą lepiej duchowi tejże konstytucyi, aniżeli ustawy dopiero co zniesione.

Rozruchy w Hiszpanii.

Saragossa. Tutejsi studenci wywołali wczoraj demonstracjami wielkie niepokoje. Wkraczającą policję zaatakowali studenci a budynek prefektury obrzucili kamieniami. Dwaj agenci policyjni odnieśli ciężkie rany.

Madryt. Niepokoje trwały przedwczoraj aż do godziny 2 zrana. — Manifestanci wznosili przed kasynem wojskowem okrzyki na cześć armii i republiki. Przeciagając głównymi ulicami, obrzucili manifestanci kamieniami agentów policyjnych. Policja musiała dobyć broni i zrobić użytek z rewolwerów. Pewna grupa śpiewała marsyliankę i urządziła okagę przywódcy stronnictwa republikańskiego, Salmaronowi.

Dzienniki uważają położenie ministerstwa za zachwiane. Królewska rodzina nie opuszcza pałacu, ażeby nie dawać powodu do demonstracji.

Strejk drukarzy.

Rzym. Strejk drukarzy trwa już 37 dni. — Rokowania w sprawie zażegnania strejku trwają ciągle. Na odbytem dzisiaj zebraniu wezwano do rozpoczęcia strejku generalnego, gdyby rokowania z pracodawcami nie odniosły rezultatu. Zostały wydane ścisłe zarządzenia, mające na celu zapewnienie regularnego funkcjonowania drukarń i utrzymanie porządku.

Strejk kolejarzy.

Amsterdam. Tutejsze wojska są skonsygnowane, powołani zostaną także pod broń żołnierze z lat 1898 i 1899. — W kilku częściach miasta przyszło do starć. Policja musiała dobyć broni, aby rozproszyć tłum. Dworzec centralny obsadzono konnicą i żandarmami. Kilka osób, a w tem jeden żandarm, odniosło rany.

Amsterdam. W ciągu dnia wczorajszego kursowało tylko kilkanaście pociągów. Około godziny pół do 11 dworzec zamknięto i obsa-

dżono wojskiem. Ulicami przeciągały patroly. W pobliżu dworca centralnego przyszło do kilku starć z policją, przyczem kilkanaście osób odniosło zranienia. O godz. 11 zapanował zupełny spokój.

Rotterdam. Zgromadzenie, w którym wzięło udział 3000 robotników dokowych, oświadczyło swą solidarność z robotnikami portowymi. By nie dawać rządowi powodu do ostrych zarządzeń, uchwalono utrzymać porządek. Kilkaset osób otrzymało polecenie, aby ludzi, chętnych do pracy, odwozili od strejku, nie dając jednak powodu do czynnych zaburzeń. Żony robotników kolejowych oświadczyły solidarność z mężami.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. 16 batalionów europejskich, które zmobilizowano, ma służyć do operacji przeciw „bandom“ w Macedonii.

Konstantynopol. Sprawa zamachu na konsula rosyjskiego, Szerbinę, w Mitrowicy, Ibrahim, albański szeregowiec w wojsku tureckim, został skazany przez sąd wojenny w Mitrowicy na 15 lat robót przymusowych.

Konstantynopol. Doniesienie, jakoby 15.000 Albańczyków ponownie maszerowało na Mitrowicę, jest fałszywe. Liczba Albańczyków, którzy zaatakowali Mitrowicę, nie przekodzi 1500 ludzi. Obozują oni kilka godzin od Mitrowicy i zachowują się spokojnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Zawiadamy P. T. Publiczność, iż z dniem 18 kwietnia b. r. rozpoczniemy ponowu
Kurs

nowszych tańców salonowych
jakoto: Pas de Patineurs, Pompadour, Arcadien, Waschington-Post, Mignon, Nowy Pas de Quatre, Chaconne i Pas d'Espagne.

989 1 Z poważaniem
K. Witkay i Syn.

Szkoła tańców. Rynek główny, L. 24.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Krakowie, ulica św. Agnieszki 1. 5, pod kierownictwem specjalisty do chorób nerwowych
Dra KUPCZYKA, otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje dr Kupczyk, 639 Szewska 1, od godziny 2—4. 13 30

Dr Edmund Fischer

otworzył 956 5 6

kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ul. Senacka, 1. 6.

Poleca się
Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wwyż. 689

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 7 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3:30.
Akcyje austriackiego Zakładu kredytowego 6375.
Akcyje węgierskiego Zakładu kredytowego 721.—.
Akcyje Anglobanku 278.—.
Akcyje Unibanku 524.—.
Akcyje Landerbanku 40850.
Akcyje Bankvereinu 493.—.
Akcyje Bodenredit 958.—.
Akcyje Galicyjskiego Banku hipotecznego —.—.
Akcyje kolei państwowych 69450.
Akcyje kolei południowej 4750.
Akcyje N. Tramwaje lit. A. —.
Akcyje N. Tramwaje lit. B. —.—.
Akcyje kol. Elbthal 451.—.
Akcyje kol. Północnej 6485.
Akcyje kol. Czerwonolickiej —.—.
Akcyje Alpiny 88450.
Akcyje Rima Muranyi 478.—.
Akcyje Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1638.
Akcyje fabryki brońi 548.—.
Akcyje tureckie tytułowe 338.—.
Obligacyje węgierskie indemnizacyjne 9935.
Renta majowa 10075.
Austriacka renta koronowa 10115.
Węgierska renta koronowa 9945.
bó 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98.—.
Akcyje Banku krajowego 99.—.
4 1/2% Listy Banku krajowego 10275.
4 1/2% Listy Banku hipotecznego 9795.
4 1/2% Listy Banku hipotecznego 10155.
6% Listy Banku hipotecznego 112.—.
4% Galicyjskie obligacyje propinacyjne 100.—.
4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 9990.
4% Pożyczka miasta Lwowa 9645.
Losy tureckie 118.—.
Marki 11695.
Rubie 253.—.
Uspokobienie: Skutkiem spokoju interesów w końcu lekko osłabione, targ montanizny dość silnie.
Omkier 2:40 (spokojny), spirytus 36.— (osłabiony), — nafta niezmielona.

Gennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

a 7 kwietnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony	
I. Waluty	placę	zadają
100 dukatów papiero.	562 50	564 —
100 dukatów niem.	16 75	17 25
1000 franków papiero.	95 10	96 60
1000 franków w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prom. Banku hipot.	111 50	112 50
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotec.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4 1/4% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „ „	87 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niemieck.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „	8 50	94 50
4% „ „ „ „ „	96 75	98 75
III. Obligacje i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	99 25	100 25
4% „ „ miasta Lwowa	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
4 1/2% „ „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ „ „ „ „	87 75	99 75
IV. Lasy.		
Lasy miasta Krakowa	75 —	78 —
V. Akcje.		
Akcje Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
„ „ „ „ „ Galic. dla h. p. w Kraś.	—	—
„ „ „ „ „ Lwów-Użeniewów-Lasany	581 —	584 —
VI. Publiczne zapłaty druga.		
4 1/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 1/10% „ „ „ „ „ srebrna	100 50	101 —
4% renta koronowa austriacka	101 —	101 50
4% „ „ „ „ „ węgierska	99 40	99 50
4% renta austriacka w złocie	121 50	122 —
4% „ „ „ „ „ węgierska w złocie	121 40	121 90



Spodnice
od
złr. 3-50
do
20 złr.



Bluzki
od
złr. 1-50
do
28 złr.



Sukienki
dla dzieci
od
złr. 1-70
do
7 złr.



Halki
od
złr. 2-25
do
30 złr.

MAISON de BLANC

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 6
(Szara kamienica).
Kostiumy od 19 złr. wwyż.
Matynki od 3 złr. 75 ct. do 12 złr.
Szafroki od 6 złr. 75 ct. do 25 złr.
oraz **bielizna damska i dziecięca.**
(Własny wyrób). 873 6 8
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najstaranniej.

Anastazy HOLIK, zegarmistrz
ul. Szewska 2,
polecą swój 990 1 6
Skład Zegarów i Zegarków
z fabryk genewskich i francuskich
oraz **Łancuszków ze złota i srebra.**
Nowość!!! Budziki z elektrycznym
oświetleniem.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza
Stowarzyszenia Cechu Krawieckiego w
Krakowie, rozpisać się konkurs do d.
20 kwietnia 1903 r.

Ubiegający się o tę posadę, winni
wykazać się:
1) że jest z zawodu majstrem krawie-
ckim;
2) że posiada znajomość prowadzenia
ksiąg kasowych i załatwiania in-
nych spraw cechowych;
3) że prowadzi życie moralne;
4) że złoży kaucję w kwocie 200 kor.
Zajęcie biurowe trwa codziennie od
godz 10—1 po poł., a poza tem za-
łatwiać sprawy ogólnocechowe.
Płaca wynosi dziennie 2 kor., płatne
z dołu miesięcznie.
Kandydaci zechcą wnieść podania na
ręce przełożonego Ludwika Sechtinga.
Kraków, ul. Grodzka L. 11, I. piętro.
991 L. Sechting.

L. W. 24380.

992 1 3

Ogłoszenie konkursu

Z początkiem roku szkolnego
1903/1904 nadane zostają cztery
miejscia funduszowo-galicyjskie w c.
i k. zakładach wojskowych wycho-
wawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się ró-
wnocześnie w „Gazecie Lwowskiej”,
jakoteż za pośrednictwem zakładów
naukowych wyższ., śred. i niższych.

Termin do wnoszenia podań do
Wydziału krajowego upływa z dniem
15 maja 1903 r.

Z Wydziału krajowego
*Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks.
Krakowskiem.*

We Lwowie, 27 marca 1903 r.
Piotrowski.

Zdolny rachmistrz,

kawaler,
z chlub. świadectw., znający się dosko-
nałe na prowadzeniu ksiąg handlow.,
poszukuje zaraz posady.

Zgłoszenia pod 976 przyjmuje Admi-
nistracja „Nowej Reformy.” 976 3 3

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow.
P.T. Publiczność, iż **zniżyła**
ceny:

od koszuli 9 ct.
„ półkoszulka 5 „
„ kołnierza 1 „
„ pary mankietów . . . 3 „
„ firanek białych . . . 40 „
„ kremów 50 „
Bielizna po wypraniu wygląda
906 zupełnie jak nowa! 3 8

PATENTY

wyjedyną inżynier 194 28 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siedenstern 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca głównie

W. HALSKI

HANDEL KRAKÓW
ŻELAZA Sukiennico.

Na święta Wielkanocne

polecany po cenach najumiarkowanych:
**Farby roślinne do ciast i eu-
krów.**
Farby do pisanek.
Farby do materij.
Farby do kapeluszy.
**Patrony do sporządzania wó-
dek, rumu i likierów.**

**Wodę kolońską prawdziwą i kra-
jową.**
Perfумы we flakonach i na wagę
krajowe i zagraniczne.
**Smigusy gumowe w wielkim wy-
borze.**
**Saszetki do perfumowania bieli-
zny i noszenia przy sobie.**
Medaliony perfumowane.

Ceraty na stoły i meble.
**Przedściółki ceratowe i z li-
noleum.**
Chodniki i Rogózki z linoleum
i kokosowe.
Płaszcz gumowe.
Płachty nieprzemakalne. 743 3 8
Dwa razy dziennie wysyła pocztową.

Reimi Spółka
w Krakowie,
Rynek 37, linia A-B.

Słynne w świecie wody mineralne

ZE ZDROJÓW

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych,
Grande-Grille: w gościach i cukrzycy.
Hôpital: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym,
w niedomaganiach organów podbrzusnych.
We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 933 1 10
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Marceli Bojarski

zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska 4

polecą **ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD**

= ZEGARÓW i ZEGARKÓW =

wszelkiego rodzaju, **BUDZIKÓW** i t. d.

Uskutecznia reperacje z gwarancją — przyjmuje do zamiany
stare zegarki. — **Ceny najprzystępniejsze.** 923 6 14



Antoni Hawelka
w KRAKOWIE
c. i k. dostawca dworu

w miejsce francuskiej szampańskiej marki —
polecą wyrabianą z najlepszych francuskich
win austriacką markę 789 5 10

Kleinoscheg
Derby sec.

Centralne ogrzewania i wentylacje

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacje

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje. 820 6 50



Złoty medal
w Paryżu 1900.



Bardzo piękny połysk na bieliźnie
zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez
nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie
krochmalu o srebrnym
połysku

wyrób firmy 666 4 12

FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.

EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus“ i „Zelazkiem“

W pudełkach dostać można w każdym handlu.

Mężczyzna około lat 30, z braku zna-
omości życzy sobie kore-
spondować z inteligentną starszą panną lub
młodą wdową. Adres: W. G. poste rest. Kra-
ków, za okazaniem kwitu inserat. 979 2 2

PIANINO

nowe, czarne, dobrej fabryki, do sprze-
dania. — **Rynek I. 24, I. p.** 925 3 3

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzy-
mania czystości i upiększenia cery.
Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach,
których opakowanie zaopatrzone jest za-
rejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1.60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor
Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; we
Lwowie: Zyg. Rucker, apt.; w **Bro-
dach:** Leo Kalir, aptek.; w **Nowym**
Sączu: R. Jakubowski, apt.; w **Tarno-
polu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul.
Franz, aptek. Składy prócz tego we
wszystkich aptekach i drogueryach.

„Odznaczona medalami“
parowa dystylarnia wódek
zdrowotnych
pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

polecą przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy,
nalewki owocowe i wódki we wszy-
stkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare
Konaki Dubois Lizzée i Menkova.
Rumy i Araki angielskie, Siliwowiec
i t. d. 937 4 5
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.



834 6 10

POPIERAJĄCIE SWOJSKI PRZEMYSŁ!

Pierwsza galicyjska

chemiczna Pralnia parowa i Farbiarnia

Artura Poppera

polecą się Szanownej Publiczności do

chemicznego czyszczenia jakoteż far-

bowania wszelkiej garderoby dam-

skiej, męskiej i dziecięcej i t. d. —

prosząc o liczne odwiedziny.

Czas wykonania: dla Krakowa 5 dni,

na żądanie 3; dla innych miast Ga-

licji 8 dni, na żądanie 5 dni.

Główne biuro do przyjmowa-

nia zleceń na Kraków: **Plac WW.****Świętych Nr. 1** (obok Magistratu).

Fabryka w Krakowie przy ul. Bi-

skupiej Nr. 9—11.

Filie we wszystkich większych mia-

stach Galicji. 726 9 10

Słabowita kobieta

pozostaje w wielkiej nędzy wraz ze
swym mężem, b. maszynistą ślusar-
skim, od 2 lat sparaliżowanym. Uda-
ją się przeto do serc litościwych z po-
korną prośbą o wsparcie. — Łaskawe
datki przyjmuje Admin. „N. Reformy“
pod M. G., lub podaje adres. 968 2 0

H. NIEMETZ, optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Szewska 2,

przyjmuje wszelkie naprawy

Maszyn do szycia.

Polecą skład części maszynowych

217 Ceny bardzo niskie. 24 0

Słynne brzytwy

z ostrzami
Arbenza 0 1, 2, 3, 4, 5 i 6

ostrzami

i teże firmy **nożyki do nagniotków**

polecą **W. HALSKI,**

340 handel żelaza, Kraków. 25 0

Adr. tel.: Hawelka, Kraków.

Telef. Nr. 320.

Cesars. i Królew. Dostawca Dworu

A. Hawelka w Krakowie

POLECA

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE:

Ostrygi, Homary żywe, Kawior niesolony, świeże
Winogrona słod., Ananasy świeże, Jabłka tyrol.,
Półgąski pomorsk., Pulardy i Kapłony styryjskie,
Kwiczoly fasz., Galantyny, Rolady, Pasztety,
Auspiki, Majonezy.

Wina węgierskie smaczne.

Zamówienia na prowincję uskutecznią odwrotnie.

Za **Wina węgierskie** otrzymała firma na wystawie światowej
w Paryżu najwyższe odznaczenie. 928 4 4



Balsamu Thierrego

bierze się 50 do 60 kropli i mie-
sza się z odrobiną wody, aby
mieć tanio, a jednak skuteczną,
działa wzmacniającą i puszcza u-
suwającą i niwelującą wodę do
ust o bardzo przyjemnym smaku.
Prawdziwy tylko z zielonym zna-
kiem ochronnym zakonnic, reje-
strowanym we wszystkich cywilizowanych państwach i kapsla zamyka-
jąca, na której wycisnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą oplatnie
12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — Apteka pod „Aniołem
Śrożem“ **A. THIERREGO w PRZEGRADzie** pod Rohitsch-Sauer-
brunn. — Uważać na wymienione znamiona prawdziwości. 130 4 4

Skład wszelkich materjałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

Emila Silberbacha

w Krakowie przy ul. św. Tomasza Nr. 10.

polecą:

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Papę dachową ogniotrwałą,
izolacyjną, Smołę, Karbolineum, Masę asfaltową do osuszania wil-
gotnych ścian, Asfalt, Szyfer słaski, francuski i angielski, Cegłę,
Dachówkę, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki szteingutowe i ce-
mentowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materjały
w zakres budownictwa wchodzące.

Koncesyon. Zakład pokrywania dachów łupkiem, papą i cementem
drzewnym. 728 9 10

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

Rządca Drukarni L. K. Górski.